

Akt strzełisty dwustronny

# Triangle **MAGELLAN** **SWII CONCERTO**



**Historia *Magellana* jest niewiele krótsza od historii *Utopii*. W połowie lat 90. ubiegłego wieku obydwie francuskie firmy, już wtedy dość dobrze znane, ale jeszcze nie pierwszoligowe, postanowiły wykonać zdecydowane kroki w celu wzmocnienia swojej pozycji i stanięcia w jednym szeregu z największymi producentami. Postawiły jednak nie na masową produkcję taniocych, ale na zbudowanie solidnych podstaw – renowy płynącej z modeli zaliczanych do szczytowego hi-endu.**

**W** tamtym czasie najbardziej liczącą się francuską firmą było Cabasse, podczas gdy po drugiej stronie kanału La Manche takich mocarzy było o wiele więcej, z B&W, KEF-em i Tannoy'em na czele, oraz całą plejadą nieco mniejszych, w dużej części dzisiaj już zapomnianych... Może Triangle postanowił, na wzór Cabasse i Focala, zmierzyć się właśnie z nimi, a może tylko nie chciał zostać w tyle za Focalem, który w roku 1995 zaszokował *Utopią*, lecz już dwa lata później „Trójkątni” przedstawili swoją superkonstrukcję – *Magellana*. Zarówno *Utopia*, jak i *Magellan* były pierwszymi tak ekskluzywnymi kolumnami w ofertach obydwu firm, pełniącymi wielorakie funkcje „polityczne”. Były flagowcami nowej generacji nie tylko ze względu na techniczne innowacje, lecz również gruntownie przemyślaną rolę marketingową. Kiedy dekadę wcześniej B&W przedstawiło fantastycznego, futurystycznego *Nautilusa* (ślímaka), stanęło z nim na najwyższym podium, pokazało konkurencji i całemu światu swoje zaawansowanie, jednak brytyjskiej firmie nie udało się tak naprawdę (mimo reklamy robionej wysokotonowym „tubkom”) wdrożyć technologii *Nautilusa* do późniejszych konstrukcji; ze swoją zakręconą obudową, liniami transmisyjnymi i aktywną zwrotnicą pozostał on do dzisiaj samotny, a rozwój techniki w B&W poszedł inną, bardziej konwencjonalną drogą. Firmy francuskie nie zdobyły się na taką brawurę, ich flagowe konstrukcje są wspaniałe, imponujące, ale pozwalają wyznaczyć wiele potencjalnych punktów styczności z modelami tańszych serii. Taka kombinacja zróżnicowania (cenowego) i spójności (konstrukcyjnej) całej oferty jest bardzo ważna dla wizerunku firmy i sukcesu właśnie tańszych pozycji, które kupowane są często przez klientów zainspirowanych jakimkolwiek podobieństwem do wspaniałych kolumn, na które ich nie stać...

O ile *Utopie*, a zwłaszcza *Grande Utopia*, są kolumnami potężnymi w każdym wymiarze przestrzeni euklidesowej (i nie tylko), ponieważ nie unikają stosowania dużych, nawet bardzo dużych (40-cm w *Grande*) głośników niskotonowych, to *Magellany* przedstawiły inną opcję, w pewnym sensie nowocześniejszą, jeśli wziąć pod uwagę ogólny trend w głośnikowej modzie – są smukłe i z modelu na model pną się w górę. Zaczęło się jednak, podobnie jak w przypadku *Utopii*, od samego szczytu - od *Magellana*, po prostu *Magellana*, który w ogólnym zarysie wyglądał podobnie jak obecny *Magellan Grand Concert*; potem przyszła pora na mniejsze modele serii i na jej drugą generację – *SW2*.

*Concerto* zajmuje pozycję zaraz za *Grand Concert*, znajduje się więc w hierarchii Triangle nawet wyżej niż *Maestro* w serii *Utopia*, które musi ustąpić miejsca i *Grande*, i *Stelli*. Nie determinuje to przewagi *Concerto* nad *Maestro* - *Concerto* jest przecież znacznie tańsze i pod względem cenowym bardziej pasuje do *Scali*. Układ odniesienia jest inny, ponieważ Focal wyznaczył punkt wyjścia ekstremalnie wysoko, plasując *Grande Utopia* wśród absolutnie najdroższych kolumn świata, natomiast *Magellan*



*Grand Concert* jest „umiarkowanie bardzo drogi”, a *Concerto* już zupełnie tani...

W opisie *Maestro* snulem rozważania o innych możliwych sposobach zaaranżowania ich modułowej konstrukcji; w przypadku *Concerto* nie mamy podziału na moduły, ale i bez tego można by było co nieco zmienić... Pod względem pułapu, na jakim rozgrywa się akcja średnio-wysokotonowa, *Concerto* są rekordzistą w swojej rodzinie, a może i absolutnym. Cała kolumna ma wysokość 160 cm, co jeszcze nie jest rzeczą zupełnie wyjątkową. Kiedy jednak wysokość kolumny zaczyna zdecydowanie przekraczać metr, konstruktorzy zaczynają kombinować, jak zmienić konfigurację układu, aby głośnik wysokotonowy nie znajdował się na samej jego górze, więc odwracają samą sekcję średnio-wysokotonową, czyli umieszczają średniotonowy nad wysokotonowym (np. Focal w *Maestro* i *Scali*) albo jeden z głośników niskotonowych – bo w wysokich kolumnach jest ich zwykle więcej – przerzucają do góry, albo jedno i drugie... A tu nic z tych rzeczy, układ głośników *Concerto* układa się w klasyczną, piękną choinkę, tutaj aż za bardzo wyróżniętą... Wygląda to tak, jakby zaczynając od i tak już wysokich (114 cm), ale najmniejszych wolnostojących *Magellanów* - *Cello* - konstruktor szkiełował kolejne, większe, rozwijając po prostu sekcję niskotonową i powiększając obudowę, ale nie pilnując położenia wysokotonowego. W *Quatuorach* dodaje trzeci niskotonowy, dzięki czemu osiągają one wysokość 134 cm, a w *Concerto* zmienia ich kaliber z 18 na 22 cm, odsuwając w dodatku całą tę baterię od podłogi. Na froncie jest miejsce na to, aby wszystko powędrowało przynajmniej 20 cm niżej, ale samej kolumny obniżyć nie można, bo potrzebna jest jej określona objętość (a szerokość i głębokość są tu narzucone przez sam design). Podział między komorą średniotonowych (bo są dwa – drugi z tyłu!) najłatwiej wykonać poziomą przegrodą na określonej wysokości. Pozostawienie nad głośnikiem wysokotonowym pustej powierzchni też wyglądałoby dziwnie, a odwrócenie samej sekcji średnio-wysokotonowej może kłócić się z jakimiś pryncypiami konstruktora, związanymi z charakterystykami kierunkowymi... Ale czy wystrzelenie wysokotonowego na pułap półtora metra nie kłóci się ze zdrowym rozsądkiem?... Nawet przy takich uwarunkowaniach, pozostało do dyspozycji rozwiązanie polegające na przeniesieniu na górę, do oddzielnej komory, jednego niskotonowego (jego bas-refleks można by wyprowadzić z tyłu). Taka aranżacja byłaby zresztą jeszcze bliższa wzorcowym *Grand Concert*, gdzie moduł średnio-wysokotonowy znajduje się między dwoma modułami niskotonowymi (każdy z parą głośników 22-cm). Myślę, że konstruktor poważnie rozważał wszystkie te opcje, ale wybrał to, co wybrał, w przekonaniu, że tak jest... najładniej. Bo faktycznie, dostojności i klasycznej piękna takiej



Podobne tabliczki (a nawet tablice) zdobiją fronty większości Triangle, w *Concerto* i *Grand Concert* umieszczono jest z tyłu – są za to rekordowo duże.



Na tym zdjęciu tego nie widać, ale terminal przyłączeniowy jest bardzo duży – zajmuje prawie całą szerokość tylnej ścianki, tak samo szerokiej jak przednia. Dwie pary wielkich zacisków połączono adekwatnie solidnymi zwozami – ale nie z blachy, tylko z przewodów. Intencją jest jednak ich zdjęcie i zastosowanie podwójnego okablowania.

konfiguracji, wpisanego zarazem w nowoczesną, smukłą sylwetkę, nie można odmówić *Concerto*. Do tego dochodzą wygięte boczne ścianki, wykonanie całej obudowy bez śladów łączenia ścianek i jej lakierowanie na wysoki połysk – oczywiście na podkładzie naturalnej okleiny, mahoniowej lub czeczoty orzechowej – i jeszcze parę efektownych, srebrno-złoty dekoracji, których Triangle nigdy nie żałuje, nawet w znacznie tańszych produktach. Nie są to jednak plastikowe substytuty, ale masywne, metalowe elementy, wraz z potężnym i niezwykłym cokołem, który jest kolejnym oryginalnym punktem programu Triangle.





**Największy kolec podpira bezpośrednio obudowę, skupiając na sobie całą jej złość i wibracje.**

Cokół rozszerzający punkty podparcia jest tu niezbędny, bo kolumna jest wąska i wysoka, niezwykle jest w nim to, że nie obejmuje on głównego, wielkiego stalowego kolca, połączonego bezpośrednio z obudową przy jej przedniej krawędzi; według firmowego opisu kolec ten ma zdolność odprowadzania wibracji obudowy w jeden punkt (co owocuje lepszą dynamiką basu), trochę jak piorunochron, mimo że większa część masy rozkłada się między pozostałe cztery kolce (lub nóżki, o ile kolumna stoi na twardym podłożu), wkręcone w cokół, który przymocowano do obudowy za pośrednictwem „nieprzewodzącej” drgań polimerowej przekładki. Dlatego też wibracje mogą uciec tylko do sztywno przykręconego kolca, mimo że opiera się na nim tylko ok. jedna-czwarta masy kolumny. Niezależnie od skuteczności działania, wielki kolec na samym środku i cofnięty cokół wyglądają wyśmienicie. Maskownicę trzymając magnesy, wcale nie zatopione dyskretnie w przedniej ściance, lecz wystające i oprawione w mosiężne tuleje. Duża tabliczka, która zdobi obudowy mniejszych modeli serii *Magellanów*, znajdując się tam między głośnikami niskotonowymi a bas-refleksem, nie zniknęła całkowicie, ale pewnie w celu zachowania dyskretnej elegancji została przeniesiona na tylną ściankę. Z kolei terminal przyłączeniowy nabrał jeszcze większych rumieńców - duży i ozdobny już w *Cello*, tutaj - perwersyjnie wielki i luksusowy. Estetyka *Magellanów* jest jednoznaczna - na błyszcząco, na bogato, z fajerwerkami, przy tym perfekcyjnie, bez fałszywej, bo często dyktowanej oszczędnościami, skromności, bez żadnego udawania szlachetnego minimalizmu. Lepiej, żeby ktoś powiedział, że jest tego wszystkiego za dużo, niż podejrzewał, iż na coś zabrakło pomysłu lub pieniędzy.

Obudowę wzmocniono rozbudowanym szkieletem - w obszarze występowania głośników niskotonowych pojawia się aż siedem poziomych wieńców; położony najwyżej, pomiędzy górnym niskotonowym a średniotonowym, jest już pełną przegrodą, kończącą komorę niskotonową. Wszystkie głośniki niskotonowe pracują we wspólnej komorze, z bas-refleksem na dole przedniej ścianki - mimo że z wyprofilowanymi obydwoma końcami tunelu, wydaje się mieć zbyt małą powierzchnię do współpracy z trójką 22-cm wooferów. A ponieważ tunel jest długi, więc wszystko wskazuje na to, że starano się wykonać bardzo niskie strojenie.

Głośniki 8-calowe są największe ze stosowanych przez Triangle - podobne znajdują się również w *Grand Concerto*. Zespół trzech takich

przetworników (w *Grand Concerto* - czterech) osiąga jednak bardzo duże możliwości, nie tylko ze względu na całkowitą powierzchnię membran - niewiele mniejszą niż dwóch 11-calowych w *Utopiach Maestro* - ale też dzięki pracy trzech cewek, które mogą przyjąć dużą moc elektryczną. Cewki w głośnikach Triangle, nawet niskotonowych, zazwyczaj nie są duże, 25-mm lub 32-mm, ale w konstrukcji zastosowano specjalne elementy, pracujące nad odprowadzeniem ciepła - dużą odlewaną osłonę, będącą przedłużeniem kosza i działającą jako radiator, połączoną z pierścieniem przymocowanym do centrum układu magnetycznego, który transmittuje ciepło z magnesu do osłony. 18-cm głośnik średniotonowy też ma tego typu konstrukcję, chociaż jego układ drgający (membrana, cewka, zawieszenie) jest już zupełnie inny. Zaczniemy jednak od niskotonowych - ich membrany należą do najsztwniejszych wśród produkowanych. Jest to „sandwicz” według własnego przepisu Triangle, w którym między dwoma warstwami szklanego włókna znajduje się siateczka z celulozy - aż dziwne, że tak precyzyjną strukturę udało się stworzyć z tego pospolitego (ale jakże wciąż cenionego) materiału. Taki stożek wzmocniono jeszcze bardzo dużą, wypukłą nakładką z lekkiego metalu (pewnie aluminium), dzięki czemu sztywność jest wyśmienita, ale masa już nie tak mała. Tego typu membrany Triangle stosuje jednak tylko w głośnikach niskotonowych, gdzie wcale nie dąży się do minimalizacji masy, ale do ustalenia jej optymalnej wartości, przy jak największej sztywności - masa potrzebna jest tu do uzyskania niskiej częstotliwości rezonansowej.

Inaczej rozkładają się akcenty w głośniku średniotonowym; tutaj im niższa masa, tym lepiej, bowiem niska częstotliwość rezonansowa nie ma dużego znaczenia (i tak będzie zwykle znacznie niższa niż częstotliwość podziału), przyda się przyzwoita sztywność, ale zwykle towarzyszy jej wysoki pik rezonansu, tzw. łamanie się membrany w zakresie kilku kHz, dlatego też łamią się i konstruktorzy, szukając kompromisu między sztywnością a stratnością wewnętrzną wygładzającą charakterystykę przenoszenia. Do łask wróciła właśnie celuloza - ma dobry stosunek sztywności do masy i szczególnie „naturalne” tłumienie wewnętrzne, wynikające z samej struktury, zbudowanej z celulozowych włókien o różnych długościach i rozłożonych w różnych kierunkach. Dlatego też Triangle nie próbuje stosować swojego pożywnego, niskotonowego „sandwicza”, nawet bez metalowej nakładki (a teoretycznie byłoby to możliwe) w głośniku średniotonowym, lecz sięga po sprawdzoną celulozę; centrum jest wyprofilowane w szpic, przypomina „korektory fazy”, ale tutaj jest częścią membrany (nieruchomy stożek był w pierwszej wersji *Magellanów*). Kilkaście lat temu charakterystyczne dla Triangle było stosowanie płaskiego zawieszenia (nie z gumy, a z tekstylnej harmonijki) - i to nie tylko w głośnikach średniotonowych, lecz również w nisko-średniotonowych i niskotonowych; wspólnie



**Wysokotonowa tuba wygląda groźnie, ale w *Concerto* wcale nie brzmi agresywnie.**



**Lekka celulozowa membrana, zawieszenie z fałdy - duży, wydajny, rasowy głośnik średniotonowy.**



**Membrany niskotonowych są bardzo sztywne - „sandwiczowy” stożek dodatkowo wzmocnia dużą nakładką.**

widzimy je już tylko w średniotonowych, zresztą wielu innych producentów poszło tym tropem. Zawieszenie tego typu jest sztywniejsze, co podnosi częstotliwość rezonansową i nie pozwala na dużą amplitudę. Nie są to jednak dla średniotonowego sprawy najważniejsze, a w zamian mamy mniejsze tłumienie (lepszą mikrodynamicę) i mniejsze zakłócenia charakterystyki wywoływane niefazową pracą zawieszenia i membrany.

Wypukłe boki obudowy nie tylko są mniej podatne na tworzenie fal stojących, ale też zwiększają sztywność obudowy i zwiększają jej objętość.

Tył w pełnej krasie – oprócz znanych już elementów na dole (terminal, płyta z logo), na górze dzieje się coś jeszcze ważniejszego – pracuje tam druga sekcja średnio-wysokotonowa.



Głośnik wysokotonowy to najlepsza wersja firmowej tuby – może od tego trzeba było zacząć, jako od najbardziej znamiennej cechy wszystkich Triangle, ale ponieważ zawsze od tego zaczynaliśmy... Wysokotonowa tuba to dla Triangle element tak niezwykły, jak dla Focala wklęsła kopułka. Tuba określa w dużej mierze charakter całego brzmienia, czego by konstruktor nie robił w zwrotnicy. Coraz lepsze charakterystyki tub Triangle redukują ich wrodzone wady, a zachowują zalety – wysoka efektywność znowu oznacza potrzebę dostarczenia mniejszej mocy elektrycznej w celu uzyskania określonego poziomu ciśnienia akustycznego, co nie jest takie ważne ze względów czysto energetycznych, bo efektywność tonów wysokich i tak musi zostać dopasowana do efektywności w pozostałej części pasma, ale pozwala mniej obciążać cewkę głośnika wysokotonowego.

Piękny układ głośników na froncie nie wyczerpuje tematu; z tyłu zainstalowano drugi komplet średnio-wysokotonowy, identyczny jak ten z przodu. Zapewnia on bipolarną, a w pewnych zakresach częstotliwości nawet bliską dookólnej charakterystykę kierunkową; pod tym względem *Concerto* wiernie naśladują *Grand Concert*, natomiast nieco tańsze *Quatuory* mają z tyłu tylko głośnik wysokotonowy. Nie wprowadzono jednak żadnej regulacji działania tylnej sekcji, ani nawet jej wyłącznika, a może warto byłoby sobie poeksperymentować, zwłaszcza że taki sposób promieniowania nie jest powszechnie uznawany za najlepszy i w pewnych warunkach może się nie sprawdzić. Taka jest jednak propozycja firmy Triangle - konkretna i niepodlegająca regulacjom ani negocjacjom (chyba, że cenowym...).

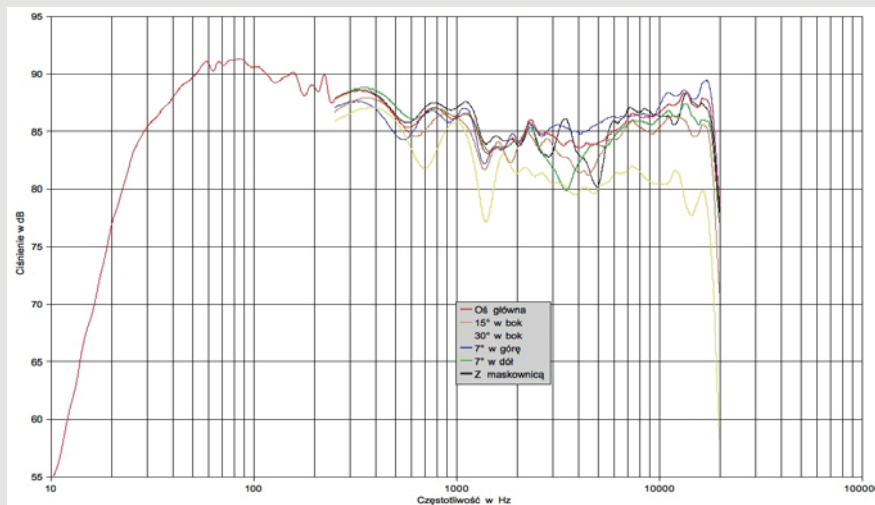




## LABORATORIUM *Triangle* MAGELLAN SWII CONCERTO

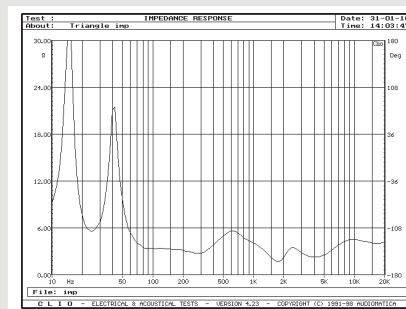
Wysokotonowe tuby *Triangle* kojarzą się z ponadprzeciętnie wysoką efektywnością lub przynajmniej wyeksponowanymi wysokimi tonami, tymczasem *Concerto* żadnej z tych skłonności nie przejawiają. W dodatku sam producent jest bardzo wstrzemięźliwy w obietnicach dotyczących tego parametru – podaje 90 dB, co przy zmierzonych przez nas 88 dB oznacza różnicę bardzo małą, jak na panujące w tej mierze zwyczaje (różnice rzędu 5-6 dB nie należą do rzadkości). Ta rzadko spotykana rzetelność zasługuje na uznanie; przy czym wypada podkreślić, że uzyskany wynik wcale nie jest zawstydzająco niski, a po prostu typowy; przekraczanie poziomu 90 dB jest często spotykane, ale w katalogach. Z jeszcze większą atencją wypada skomentować fakt, że *Triangle* deklaruje 4-omową impedancję znamionową w sytuacji gdy *Concerto* są... właśnie 4-omowe, ale taka zbieżność danych katalogowych i zmierzonych jest znacznie rzadziej spotykana, niż ta, która polega na notorycznym nazywaniu 8-omowymi kolumn 4-omowych, a nawet takich, które wypadaloby kwalifikować jako 3-omowe lub 2-omowe; patrz *Focal Maestro*, których minimum ma wartość 2 omy. Również na charakterystyce impedancji *Concerto* znajdziemy wartość 2 omy, ale dopiero przy 1,7 kHz, co nie będzie już tak obciążające dla wzmacniacza, jak 2 omy przy 100 Hz (*Maestro*), gdzie z kolei *Concerto* pokazuje wartość ok. 3 omów, utrzymując się do 300 Hz. Powyżej zmienność jest relatywnie niewielka, jednak generalnie niski poziom impedancji każe uznać, że *Concerto* to dość wymagające, choć nie dramatycznie trudne obciążenie. I tutaj również firma *Triangle* nie jest konsekwentna w uczciwym podawaniu impedancji, ponieważ tylko *Concerto* i *Grand Concert* przedstawiane są jako konstrukcje 4-omowe - z zaznaczeniem, że minimum wynosi 2,5 oma - natomiast *Quatuor* i *Cello* są jakoby znacznie łatwiejsze, nominalnie 8-omowe, z tym że ich minima mają wartość 3 omy... różnica w praktyce niewielka, w każdym przypadku mamy do czynienia z kolumnami 4-omowymi i basta.

Minimum między wierzchołkami w zakresie najniższych częstotliwości wypada przy 24 Hz – tak niskie dostrójenie uzyskano tunelem o relatywnie małym przekroju (w stosunku do powierzchni trzech głośników 22-cm), z długim tunelem i w dużej objętości. Dzięki temu, jak również dostosowanemu do takiego strojenia parametrom głośników niskotonowych (z kolei sama ich liczba ma w tej sprawie znaczenie drugorzędne) charakterystyka przetwarzania, bo do niej już najwyższa pora się odnieść, osiąga bardzo niską dolną częstotliwość graniczną, chociaż nie widać tego na pierwszy rzut oka. Ale proszę spojrzeć uważnie: chociaż spadek zaczyna się już od 60 Hz, to początkowo jest na tyle łagodny, że -6 dB względem szczytu przy ok. 80 Hz mamy poniżej 30 Hz, a względem poziomu średniego charakterystyki (bas w średnim podzakresie



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

jest lekko wyeksponowany, dlatego ta różnica). Wynik *Concerto* jest fantastyczny - nie spodziewał się go nawet sam producent, podając pasmo od 32 Hz dla ścieżki +/-3 dB. Z drugiej strony, w takiej tolerancji trudno będzie utrzymać całą charakterystykę, ponieważ różnica między szczytem basu przy ok. 80 Hz a poziomem przy ok. 2 kHz jest odrobinę większa niż 6 dB, ale o 1 dB się nie rozejdziemy. Charakterystyka ma ładny kształt, a osłabienie występuje tam, gdzie nasz słuch nawet lubi taką zmianę w stosunku do bezwzględnej liniowości. Najbardziej zaskakujące są w kolumnie *Triangle* wysokie tony - wyeksponowane w stopniu tak umiarkowanym, że trudno byłoby na tej podstawie rozpoznać dzieło tej firmy; na zastosowanie tubowego wysokotonowego nie wskazuje też bardzo dobre rozpraszanie w tym zakresie, ale jeden szczegół zdradza użytą technikę – gwałtowne opadanie charakterystyki, zaczynające się tuż przed granicą 20 kHz. Gdyby tak głośnik pociągnął jeszcze odrobinę dalej, do niczego nie można by się przyczepić, a i tak słyszalność takiego ograniczenia pasma jest dyskusyjna (i zależy od wieku...). Niestety, ten ładny obrazek jest trochę oderwany od praktycznych warunków, bowiem osłabienie ustaliliśmy na wysokości 140 cm – zgodnie z regułami sztuki, wyprawiając ją prostopadle pomiędzy głośnikiem średniotonowym a wysokotonowym. Na osi -7° w dół, a więc dającej spadek 10 cm na dystansie 1 m, co sprowadza się do zejścia na naturalny dla siedzącego słuchacza poziom 90 cm dopiero w odległości 5 m, pojawia się osłabienie przy 3,5 kHz; w bliższej odległości należy się spodziewać poważniejszych zaburzeń (które były zauważone w teście odsłuchowym), a uniknięcie ich wymaga albo odsunięcia się od kolumn na co najmniej 5 m, albo pochylenia ich do przodu (co z kolei wyglądałoby dziwnie), albo przygotowania sobie specjalnego, wysokiego fotela. Sam fakt, że z powodu pewnych uwarunkowań (przedstawionych w opisie konstrukcji)

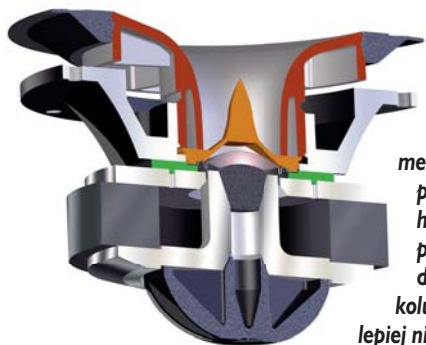


rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

sekcję średnio-wysokotonową umieszczono na wyjątkowo dużej wysokości, wcale nie musiał determinować takiej sytuacji, poza niezależnym od tego zjawiskiem rysowania sceny dźwiękowej wyżej niż zwykle. To przecież nie charakterystyki kierunkowe samych przetworników powodują osłabienie przy 3,5 kHz, lecz relacje fazowe między nimi (według danych producenta częstotliwość podziału wynosi 2,8 kHz), które doświadczony konstruktor może wyregulować w taki sposób (zwłaszcza gdy nie krępuje sobie ruchów stosowaniem z góry określonego rodzaju filtrów), aby skierować optymalną charakterystykę pod wybranym kątem, wcale nie prostopadle do ścianki przedniej. W tym przypadku można by postulować skierowanie jej lekko w dół, zapewniając tym samym dobry odsłuch z mniejszej odległości. A skoro tak nie uczyniono, to można przypuszczać, że z premedytacją przymierzono *Concerto* do dużych pomieszczeń, gdzie będą stały w bardzo dużej odległości od słuchacza.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]**	88
Moc znamionowa [W]**	300
Wymiary (WxSxG) [cm]	160 x 60 x 45***
Masa [kg]	65

\* parametry zmierzone, \*\* dane producenta, \*\*\* z cokołem

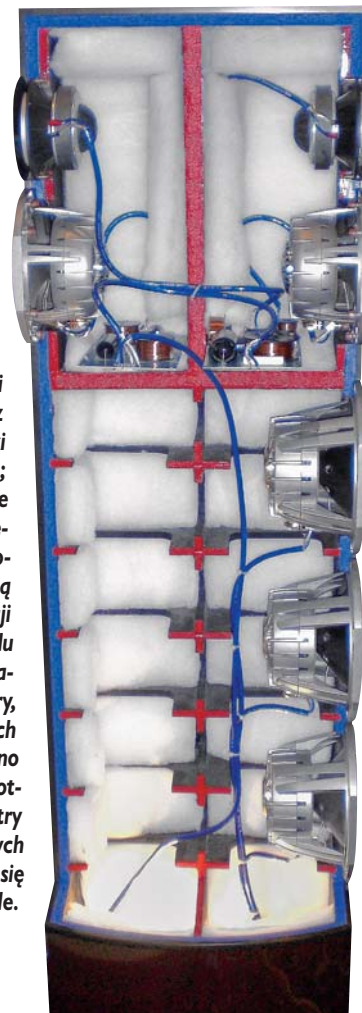


Typowa wysokotonowa tuba z 25-mm kopułkową membraną i ostrym korektorem fazy; profil tuby nie jest wykładniczy – może hiperboliczny? Szybko rozszerza się przy wylocie, co jest charakterystyczne dla wysokotonowych we współczesnych kolumnach Triangle, brzmiących znacznie lepiej niż kiedyś. Takie jest moje zdanie...



Głośniki średniotonowe (z lewej) i niskotonowe zapakowano w masywne odlewane osłony, zwiększające sztywność i tworzące radiatory; ciepło jest przewodzone przez pierścien przykręcony do centrum układu magnetycznego.

Obudowa Concerto jest bardzo gęsto ożebrowana w części zajętej przez głośniki niskotonowe; bliźniacze sekcje średnio-wysokotonowe mają do dyspozycji z przodu i z tyłu niezależne komory, w których zainstalowano ich zwrotnice. Filtry niskotonowych znajdują się na dole.





## ODSŁUCH

Z brzmieniem i w ogóle z poprawnym słuchaniem *Concerto* jest pewien problem, ale jaki, zdradzę na końcu. Zaczę od razu od opisu brzmienia, jakie uzyskujemy po rozwiązaniu przeszkód. Jest porywające. Chyba się starzeję albo wręcz przeciwnie, a co najmniej zmieniam gust, ewentualnie Triangle zmienia charakter lub - co najbardziej prawdopodobne - wszystkie po trochu... Zresztą nie od dzisiaj, gdyż na kolumny Triangle reagowałem alergicznie kilkanaście lat temu, a w tym czasie firma nie tylko doskonalila swój styl, ale także go modyfikowała, choć niekonsekwentnie - testowany w styczniu model *Altea* przywoływał raczej najstarsze wspomnienia, a odkrywanie „nowego” brzmienia Triangle zaczęło się już ładnych parę lat temu. Być może całą tę historię widzą w odmiennym świetle zarówno inni recenzenci (niektórzy z nich wzdychają do „starych dobrych Triangle”, czego ja zupełnie nie podzielam), jak i konstruktorzy firmy, ale tu i teraz liczy się to, że *Magellany Concerto* prezentują się wybornie, zdecydowanie najlepiej ze wszystkich testowa-

nych do tej pory kolumn spod znaku trójkąta. Nic dziwnego, skoro tyle kosztują... Ale to nie takie proste. Rysuje się pewna ciekawa perspektywa, w której Triangle z wyższej półki w stosunku do „budżetowych” nie tylko zwiększają moc, bas, dynamikę, nie tylko szlifują detal, ale wręcz przeobrażają swój profil w stronę coraz lepiej zrównoważonego. Tak, jakby zajmujący się tańszymi modelami konstruktor zakładał, że „same z siebie”, przy neutralnej charakterystyce, nie zagrą dostatecznie efektywnie, więc trzeba je podretuszować, nadać ostry kurs na dynamikę basu, kontur, wyrazistość wysokich tonów.

Z kolei konstrukcje wyższej klasy osiągają te umiejętności bez takich manipulacji, dzięki „wrodzonym” zdolnościom lepszych przetworników czy ich mocniejszemu arsenaloowi. *Concerto* grają nie tylko wyjątkowo klarownie i szybko, lecz też z wielką plastycznością i soczystością. Prawie nie mają śladu przewagi wysokich tonów nad środkiem pasma, jednak wciąż grają odważną, detaliczną, błyskotliwą górą, w której szybkie impulsy wyłaniają się i znikają bez pozostawiania niepotrzebnej „poświaty”. Mamy więc zdecydowanie, a nawet ostrość, najdalszą od prymitywizmu i męczącej jednostajności. W bogactwo wybrzmień wpisana jest też wybitna umiejętność różnicowania wielkości instrumentu - duży talerz jest duży, a mały - mały, a nie tylko grający w innej tonacji.

O plastyczności mówimy zwykle w kontekście średnich, ewentualnie niskich tonów - tutaj jest ona obecna na równych prawach również na górze pasma, z tym że nie jest to plastyczność w manierze łagodności, lecz gotowa do ukazania wyraźnego kształtu dźwięku, jego obrysu i tkaniki. Takich wysokich tonów moglibyśmy się spodziewać po najlepszych Triangle'ach, ale kondycja średnicy jest czymś nadzwyczajnym w podwójnym znaczeniu - jest wyśmienita i niespodziewana, chociaż może nie tak zupełnie; już mniejsze *Cello* pokazały podobny charakter, jednak nie dokładnie taki sam. Równowaga średnich i wysokich tonów jest teraz trafiona w punkt, a współpraca na gruncie wysokiej rozdzielczości jest zgraniem wirtuozów, a nie muzyków akompaniujących.

Wokal - żywy, lecz nie nerwowy, wypełniony i specjalnie witalny w niższym podzakresie, instrumenty często łapią duży wolumen, a nawet ciepło, które funkcjonuje tu nie jako element dominujący, lecz jako jeden z wielu różnych, a nawet pozornie sprzecznych, którymi posługuje się *Concerto* - mocna, gęsta wibracja środka wraz z wyrazistością góry tworzy mieszankę o specjalnej sile rażenia. Na przejściu tych zakresów jest jednak odrobinę spokojniejsza, co nie łamie spójności, lecz zapobiega nadmiernej ekspansywności - to kolejny fenomen tych kolumn: grając żywo, przejrzystość, wręcz entuzjastycznie, nie stają się męczące. Ich dźwięk jest doskonale klarowny, pozorne źródła są łatwo wyodrębniane, jednak nie popadają w dzwonienie - no, chyba że słuchamy dzwonów.

Bas - korzenny, o wyraźnych konturach i substancji, z dynamiką odpowiednią do wsparcia tak rzutkiego zakresu średnio-wysokotonowego, ale wcale nie dominujący. Żadnych problemów z kontrolą, cieniutka warstwa tłuszczu, płynnie i znowu „na bogato”.

Całą tę frajdę miałem, kiedy usiadłem przed *Cello* w odległości ok. czterech metrów, na oparciu fotela... Pozycja nie była więc najwygodniejsza dla ciała, lecz najlepsza dla ucha. Siedząc normalnie, z głową na wysokości ok. 90 cm, znajdujemy się zbyt nisko, pod zbyt dużym kątem, na którym najwyraźniej integracja między przetwornikami średniotonowym i wysokotonowym nie jest optymalna; dźwięk traci wtedy koherencję, osłabia się naturalność, a nawet dynamika. Co na to poradzić? Albo przygotować sobie specjalny, wysoki fotel i/ albo pochylić kolumny lekko do przodu. Problem powoli znika, bo zmniejsza się kłopotliwy kąt względem osi głównej, gdy odsuwamy się od kolumn. Kolumny wyborne i długodystansowe.

## MAGELLAN SWII CONCERTO

Cena (para) [zł]  
Dystrybutor

90 000  
VOICE  
www.voice.com.pl

### Wykonanie

Wysoka, pełna przepychu, ale i technicznie wyrafinowana kolumna trójdrożna z trzema niskotonowymi i zdublowanymi sekcjami średnio-wysokotonowymi, promieniującymi z przodu i z tyłu.

### Parametry

Delikatnie cofnięty zakres 2-4 kHz, piękna charakterystyka basu (-6 dB przy 25 Hz). Impedancja 4 om, efektywność 88 dB.

### Brzmienie

Tryskające energią, soczyste, plastyczne i precyzyjne. Mocny, nasycony i wyraźnie wykształcony środek, dynamiczna i selektywna góra, sprężysty bas. Dla odbioru najlepszych wrażeń trzeba usiąść wysoko lub daleko.

